

Kraków, 29.11.2024

Dr hab. Elżbieta Rybicka, prof. UJ

Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych

Uniwersytet Jagielloński

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ MATEUSZA NOWACKIEGO

MIEJSKIE ŚRODOWISKA. PERSPEKTYWA BADAŃ EKOKULTUROWYCH

W KULTUROWYCH STUDIACH MIEJSKICH

Zadanie, które postawił przed sobą Mateusz Nowacki zostało precyzyjnie sformułowane. Dotyczy ono z jednej strony zarysowania środowiskowego materializmu kulturowego jako orientacji badawczej w ramach miejskich badań ekokulturowych, z drugiej operacjonalizacji narzędzi teoretycznych do zróżnicowanych polityk miejskich odpowiadających na wyzwanie zmian klimatycznych. To pierwsze ma charakter oryginalnej (choć mocno powiązanej z przeoczoną tradycją badawczą) i szeroko zakrojonej propozycji korekty i poszerzenia kulturoznawstwa o wymiar środowiskowy. Natomiast drugie prowadzi w stronę badania jako praktyki współniana.

Rozpocznę od końca, a właściwie początku, to znaczy konkretnej, usytuowanej *praxis* – wspólnie tworzonego Mikro Domu Kultury i ogrodu permakulturowego. Wieloletnia i przechodząca ewolucję praktyka kolektywnego przekształcania naramowickiego nieużytku w dobro wspólne zdecydowała bowiem o specyfice propozycji Autora. Należy do niej w pierwszym rzędzie aktywistyczny i autoetnograficzny rys pracy. Oznacza to scalenie w rozprawie kilku aktywności: pracy badawczej, aktywizmu miejskiego oraz praktyk współniana. Co ważne, Mateusz Nowacki przyznaje na wstępie (s. 12), że koncepcja rozprawy ewoluowała (wraz z jego zaangażowaniem) – od pozycji mocniej skoncentrowanej na teoriach do ich weryfikacji przez praktykę zespołową i stopniowego przeformułowania. Konsekwencją tego procesu jest wypracowana w toku metoda nazwana autoetnografią współniana, silniej akcentująca kolektywne działanie i wytwarzanie. Obejmuje ona współdziałanie nie tylko ludzkich

aktorów, ale i pozaludzkich – samej przyrody. Kolejną ważną i zweryfikowaną w działaniu kwestią było kulturoznawstwo aktywistyczne. Efektem ich połączenia jest specyficzna postawa badawcza – kommonersa, „zawodowego współpracownika nieoczywistych danych” (s. 16), sytuującego się bliżej środowiska lokalnego niż akademickiego.

Zalety pracy są rozliczne. Po pierwsze, Mateusz Nowacki formułuje własne propozycje badawcze, co na etapie rozprawy doktorskiej samo w sobie jest cechą wyróżniającą i zasługujące na docenienie. Do takich propozycji należy środowiskowy materializm kulturowy jako rodzaj ontologii relacyjnej oraz wyodrębnienie i opis trzech momentów produkcji środowiskowej: przyrody, przestrzeni i podmiotowości. Na marginesie zaznaczę, że dostrzegalnym, choć nie wyartykułowanym wprost celem jest stworzenie powiązań pomiędzy krytycznymi studiami miejskimi (z ich osadzeniem w marksizmie i neomarksizmie) a humanistyką środowiskową (w tym nowym materializmem). Powiązanie to wydaje się o tyle niezbędne, że humanistyka środowiskowa (czasem, bo nie zawsze) bywa krytykowana za niewystarczające uwzględnienie czynników politycznych czy ekonomicznych. Rozwiązanie przyjęte w pracy zostało natomiast zainspirowane między innymi geografią krytyczną (Davida Harvey’a, Neila Smitha), miejską ekologią polityczną (Marii Kaiki, Erika Swyngedouwa, Matthew Gandy’ego), akcentującą dialektyczne i relacyjne połączenia w obrębie metabolizmu miasta, obejmujące materialne procesy, praktyki społeczne i kulturowe reprezentacje.

Wśród zaproponowanych pojęciowych podstaw inspirujące wydają się zdiagnozowane i opisane podmiotowości dłużnika ekologicznego (wraz z doskonale uchwyconą problematycznością sytuacji długu) oraz równie problematycznej podmiotowości rezyliencjonalnej rozumianej jako efekt kapitalistycznego sposobu produkcji i neoliberalnego urbanizmu. Analizowane przykłady Nowego Orleanu po huraganie Katrina i Nowego Jorku po huraganie Sandy dobitnie uzmysławiają zagrożenia i deficyty, które maskuje selektywna społecznie rezyliencja.

Wartością rozprawy jest także wspomniane już ugruntowanie w tradycji i to dwojakiego rodzaju. Pierwsza z nich ma charakter teoretyczny – aktualizująca lektura Karola Marksa, Antonia Gramsciego i Raymonda Williama umożliwiła Autorowi wydobycie tych założeń i pojęć, które zostały w dotychczasowej recepcji przeoczone, a w nowym kontekście mogą stać się funkcjonalne i operacyjnie przydatne. Do takich należy z pewnością marksowski metabolizm i przestrzeń przeżycia Williama. Z kolei zaczerpnięte od Gramsciego praktyki

hegemoniczne i kontr-hegemoniczne pozwalają rozpoznać wewnętrzną dynamikę, konfliktowość oraz wytwarzanie alternatywnych scenariuszy.

Druga tradycja ma charakter lokalny. Myślę o zrekonstruowanej przez Mateusza Nowackiego historii Osiedla Opieki Społecznej na Naramowicach, realizowanego w latach 1934-1936 w reakcji na kryzys ekonomiczny, bezdomność i bezrobocie i łączącego funkcje mieszkalne z rolniczymi. Autor dostrzega w osiedlu „prefigurację miejskiej komonizacji” (s. 195), praktykę uwspólniania, inkluzywanego włączania w powstawanie i zarządzanie, kolektywne formy pracy z ziemią i wymianą roślin czy nasion. Przywracanie pamięci o tych wcześniejszych praktykach, będących reakcją na czasy Wielkiego Kryzysu kapitalnie rezonuje z aktualną sytuacją kryzysu klimatycznego. Wzmacnia – przez odwołanie do lokalnej tradycji – znaczenie oddolnych działań na rzecz odporności i proponuje alternatywę dla globalnie krążących idei.

Równie cenna wydaje się krytyczna analiza dokumentów strategicznych regulujących politykę państwową i miejską – od *Krajowej Polityki Miejskiej* z 1991 roku po *Nową Agendę Miejską* i *Plany adaptacji miast do zmian klimatu*. Rozdział poświęcony urbanizacji ekopolityki w Polsce po 1989 roku został świetnie poprowadzony, jest znakomitym, wieloaspektowym studium, czujnie wychwytyjącym supozycje kryjące się za założeniami zrównoważonego rozwoju w l. 90., ale też celnie wskazującym na bariery ekonomiczne, polityczne, społeczne, aksjologiczne czy na instrumentalizację społeczno-ekologicznych rozwiązań. Mateusz Nowacki trafnie wskazuje na ich przechwytywanie przez rynek, które prowadzi często do zielonej gentryfikacji i podtrzymywania logiki ciągłego wzrostu. Specyficzna dla całej rozprawy krytyczna rozbiórka pola ścierających się sił jest w tym rozdziale wyjątkowo precyzyjna, przekonująca i dowodzi przy okazji, z jak trudnym w ramach późnego kapitalizmu problemem mierzy się Autor, ale i my wszyscy.

I wreszcie finalna w strukturze rozprawy, choć decydująca, jak wspomniałam, o jej charakterze, kwestia ogrodu permakulturowego i Mikro Domu Kultury. Kilkuletnia praktyka została świetnie skontekstualizowana opisowo oraz interpretacyjnie, poszerzając zagadnienia o współczesne reinterpretacje nieużytków jako obszarów poza ekonomiczną logiką produktywności (zgodnie z ujęciem „trzeciego krajobrazu” Gilles’a Clémenta) czy jako miejskich dóbr wspólnych (za Oliverem Gilbertem). Mateusz Nowacki wybiera tę ostatnią perspektywę, by wzmocnić kontr-hegemoniczne, dezalienacyjne, kommonerskie, dewzrostowe aspekty

uprawiania ogrodu permakulturowego. Doceniam też szczerść w wyjaśnieniu trudności i potknięć w realizacji zamierzonych działań.

Do niewątpliwych atutów rozprawy zaliczam też twórcze włączenie w rozwijane w poznańskim środowisku kulturoznawczym od dawna kulturowe studia miejskie. Mateusz Nowacki podejmuje wiele z wypracowanych w nim propozycji – koncepcje uprzestrzenniania i praktyki jako badania Ewy Rewers, założenia kulturoznawstwa aktywistycznego Agaty Skórzyńskiej, filozofię wspólnotowości Piotra Juskowiaka czy Marty Kosińskiej uwagi o wytwarzaniu terenu. Dostrzegam w tym konsekwentne i spójne rozbudowywanie lokalnej i tworzonej kolektywnie tożsamości badawczej.

Ugruntowanie w poznańskiej szkole łączy się również z wyrazistą autorefleksyjnością – myśleniem o tym, jak ewoluuje kulturoznawstwo jako dyscyplina oraz jak można je zmienić własnymi badaniami, słownikami, działaniami. Niemniej autorefleksyjność odnosi się również do własnej usytuowanej praktyki badawczej, a świetnie dowodzą tego części wstępne poświęcone metodologii – wytwarzaniu terenu badawczego, roli badań angażujących, autoetnografii uwspólniania, decentralizacji i uspołeczniania wiedzy, polityczności wytwarzanej wiedzy oraz jej potencjałowi utopijnemu czy emancypacyjnemu. Dostrzec w nich można wysoką świadomość metodologiczną czy też po prostu rzetelne przemyślenie własnej pozycji w relacji do innych badaczek i badaczy oraz osób współtworzących wiedzę.

Za wyjątkowo cenne uważam również końcowe dopowiedzenia i wskazanie na te zagadnienia czy obszary, które nie zostały w rozprawie podjęte, a wymagają zdaniem Autora uwagi. Zgadzam się całkowicie, że studia miejskie (także kulturowe) ukierunkowane były, a w zasadzie są zdominowane do tej pory przez koncentrację na metropoliach, miastach dużych lub średnich. Stąd badania miast mniejszych (i małomiejskości) dopiero teraz zaczynają zyskiwać należytą uwagę także w perspektywie protopii. Interesującym pomysłem wydaje się także propozycja włączenia teorii nie-reprezentacjonistycznych (takie tłumaczenie terminu Nigela Thrifta jest chyba najczęściej rozpowszechnione w języku polskim) i ucieleśnionego doświadczenia. Na marginesie dopowiem, że taki właśnie charakter, przynajmniej częściowo, mają badania zrealizowane w projekcie *Dzieło-działka* zainicjowanym przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Równie ciekawie zapowiada się kolejny z pomysłów – uwzględnienie biopolityki. Ten problem zapewne będzie narastał nie tylko w odniesieniu do zarządzania ludzką populacją, ale też w odniesieniu do gatunków roślin i zwierząt. Myślę tu przede

wszystkim o diagnozowanej przez Freda Pearsa „zielonej ksenofobii” wobec gatunków kosmopolitycznych czy migrujących. Kryzys klimatyczny niewątpliwie wzmacnia procesy migracyjne, za którymi nie idą jednak zmiany w świadomości.

Rozprawa w całości świadczy o imponującej wiedzy z pola studiów miejskich, humanistyki środowiskowej, teorii politycznych i społecznych, polityki ekologicznej. Warta podkreślenia jest umiejętność swobodnego przemieszczania się pomiędzy różnymi skalami, Mateusz Nowacki bardzo sprawnie bowiem łączy problemy o skali globalnej z lokalnym, poznańskim usytuowaniem, dostrzega przepływy, ale również krytycznie rozpoznaje ich konsekwencje. Moje najwyższe uznanie budzi też spójność i konsekwencja pracy, przedstawiony na wstępie cel rozprawy – zarysowanie środowiskowego materializmu kulturowego oraz narzędziownika zostały funkcjonalnie spożytkowane w częściach analityczno-interpretacyjnych. Z uwagi na mój własny, że tak powiem, habitus badawczy, doceniam również uwzględnienie czynników i uwarunkowań geograficznych, a zwłaszcza lokalnej historii. W ocenie pomijam kwestie językowo-redakcyjne, choć spora ilość błędów zakłócała niejednokrotnie komunikatywność wypowiedzi.

Nie mam więc wątpliwości, że przedstawiona do oceny praca jest dziełem zdecydowanie wykraczającym poza oczekiwania na tym etapie naukowym. Konwencja recenzowania rozpraw doktorskich wymaga jednak, by recenzentka po uważnej lekturze sformułowała uwagi krytyczne, polemiczne i pytania. Pierwsza moja uwaga ma formę pytania. Wyjściowy projekt Lotaryńska 6 – na tle całości rozprawy - sprawia bowiem wrażenie ostatniej i samotnej szalupy ratunkowej na wzburzonym morzu neoliberalnego Poznania. A ponieważ nie sędzę, żeby taka była intencja Autora, chciałabym zapytać o wcześniejsze lub równoległe projekty kommonerskie. Historia ogrodów społecznych w Poznaniu jest przecież dłuższa. Czy istnieją jakieś formy sieciowania czy współniania wiedzy i praktyk pomiędzy nimi? Jak przebiegają relacje z miejską administracją? Z jakimi barierami się spotykają? Chciałam też zapytać, jaki rodzaj urbanizacji ekopolityki proponuje realizowany obecnie przez Zarząd Zieleni Miejskiej w Poznaniu projekt „Zielone leczenie”? Czy zaproponowany przez Autora aparat badawczy może być przydatny przy jego analizie? To pytanie traktuję jako zaproszenie do przetestowania narzędzi w nowym kontekście.

O skuteczności krytycznej diagnozy decydują także merytoryczne podstawy i argumenty, dlatego chciałabym zwrócić uwagę na ten fragment rozprawy, który może

wywoływać wątpliwości. Odnosi się on do początku zdania ze strony 117: „Wprowadzenie tzw. planu Balcerowicza doprowadziło do kilkuset procentowej inflacji”, któremu towarzyszy przypis podający bardziej szczegółowe dane – „W 1989 roku inflacja wynosiła 640%, w 1990 249 %, w 1991 60,4 %, a 1992 44,3%”. Zdaję sobie sprawę, że to fakt trudny do przyjęcia, ale celem tzw. reformy Balcerowicza, wprowadzonej w 1990 roku, było powstrzymanie hiperinflacji. Dane statystyczne podane przez Autora potwierdzają jej skuteczność – od 1989 roku (a więc przed wprowadzeniem planu) do roku następnego inflacja spadła o 391 % i w kolejnych latach spadała nadal.

Konkludując, jestem w pełni przekonana, że przedstawiona do oceny rozprawa doktorska Mateusza Nowackiego *Miejskie środowiska. Perspektywa badań ekokulturowych w kulturowych studiach miejskich* stanowi oryginalne i twórcze rozwiązanie problemu badawczego, dowodzi wszechstronnej, pogłębionej wiedzy teoretycznej oraz znajomości metodologii z pola współczesnego kulturoznawstwa oraz innych dyscyplin z nauk humanistycznych i społecznych. Spełnia zatem wymagane ustawowo kryteria, wnoszę więc o dopuszczenie do dalszych etapów postępowania doktorskiego. Ze względu na wysoki poziom merytoryczny wnioskuję jednocześnie o wyróżnienie rozprawy.

Elżbieta Kwiśka